Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 600 Marek (półrocznie 300 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 20 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 45. Kraków, dnia 6 listopada 1921 roku. Rok XXII.

Czy paskarze powinni zapłacić daninę?

Komisya budżetowa naszego Sejmu zajmuje się dyskusyą nad wprowadzeniem daniny. Projekt p. ministra Michalskiego zawiera jednakże cały szereg bardzo dziwacznych pomysłów, które, mimo wszystko, świadczą bardzo stanowczo, iż... natura ciągnie wilka do lasu, a p. Michalski jest jednak obrońcą kapitału! P. Michalski, wykonawszy nieudały na szczęście zamach na 8-godzinny dzień pracy i na przeprowadzenie reformy rolnej — usiłuje znów teraz z całą stanowczością obronić w niezrozumiały zupełnie sposób — kapitały ruchome! Wedle projektu p. Michalskiego nie mają podlegać mianowicie daninie te wszystkie zasoby ruchomych pieniędzy, które wszelkiego rodzaju paskarze złożyli w skrzyniach, sąsiekach, czy też w kasach ogniotrwałych! Tych zaś usiłuje p. Michalski uwolnić od podatku!

Przeciwko takiemu stanowisku wystąpił tow. Dr Diamand, który w świetnej mowie zażądał opodatkowania i ściągnięcia w części przynajmniej pieniędzy nagromadzonych przez paskarzy wojennych.

Tow. Diamand przedstawił następujący projekt:

Ustawa nakłada na gotówkę daninę w wysokości naprzykład 20 procent, a rząd ściąga ją w ten sposób, że uznaje wartość obiegową biletów kasy pożyczkowej zmniejszoną o wysokość nałożonej daniny. Tak bilet tysiącmarkowy z chwilą wejścia ustawy w życie przedstawiałby wartość 800 marek, 200 marek należy się rządowi jako danina. W wykazie stanu wydanych biletów obiegowych kasa pożyczkowa posiadałaby o jakich 36 miliardów mniej, a jednocześnie dług skarbu w kasie pożyczkowej o tę samą sumę by się zmniejszył. Wobec tego, że ta danina automatycznie by się ściągnęła z dniem ogłoszenia ustawy, potrzeba wydania nowych biletów zmniejszyłaby się o 36 miliardów.

Powstałaby jedynie dla ludności trudność przeliczenia zamiast systemem 10-kowym, systemem 8-kowym. Trudność ta trwałaby jeno czas krótki, zresztą Anglia od wieków ma monetę nie przystosowaną do systemu decymalnego, funt — 20 szylingów, szyling — 12 pensów.

Do pewnego terminu daninę i płatne już podatki uiszczanoby walutą obiegową bez potrącenia daniny.

Kwestya, jak zagranica przyjęłaby nałożenie daniny na noty w jej posiadaniu zostające, nie da się tak łatwo osądzić, w każdym razie ma państwo prawo obciążenia daniną własnych not. Korzyści wynikające z podniesienia się wartości naszej waluty będą dla posiadaczy jej tak znaczne, że spłacenie daniny ofiarą nie jest.

Obrót 800-markówkami, czy 80-markówkami, czy 16-markówkami jest niewygodny, ale długo trwać nie musi. Skarb jest w posiadaniu 1200 maszynek prof. Negrusza do stemplowania not, stemplami o 3 kolorach, niedającemi się prymitywnym sposobem naśladować. Teoretycznie maszyny te w 8 godzin ostemplować mogą 36,560.000 egzemplarzy not, a że w rzeczywistości teoretycznego maksimum się nie osiągnie, przypisujemy dla dwóch zmian to jest 16 godzin ten sam rezultat. Jest to rachunek bardzo ostrożny. Wogóle jest w obiegu 384 milionów egzemplarzy biletów bankowych, z tych 121 milionów ponad 100 marek i 225 milionów egzemplarzy od 20 marek w dół, do półmarkówek.

Łatwo obliczyć, że w ciągu niecałych dwóch tygodni wszystkie bilety P. K. K. P. mogą być ostemplowane, a noty powyżej 100 marek w ciągu trzech do czterech dni.

Stemplowanie byłoby niemożliwe, gdyby drukarnia Negruszowska czekać musiała na ściągnięcie not w obiegu będących, ale szczęściem P. K. K. P. ma zasób drukowanych nowiusieńkich biletów na 60 miliardów, więc stemplowanie mogłoby się rozpocząć natychmiast.

Ustawa winna określić niezbyt długi termin wymiany niestemplowanych not na stemplowane, które miałyby pełną wartość, stempel byłby niejako pokwitowaniem zapłaconej daniny.

Po ogłoszeniu ustawy przy płaceniu robotników, urzędników, długów, rachunków itd. stemplowany bilet liczyłby się za pełny, niestemplowany za zmniejszony o daninę.

Należałoby ewentualnie kosztem rządu rozpowszechnić tabliczki przeliczenia z not daninowych na stemplowane. Przy wymianie korony na markę, tabliczki takie były w powszechnem użyciu.

Niestety, p. **Michalski stanął w obronie worka paskarskiego i bardzo gwałtownie tłomaczył komisyi, ażeby nie uchwalała wniosku Dra Diamanda,** albowiem znaczyłoby to, rzekomo, że Polska bankrutuje! W rzeczywistości p. Michalski oszczędza kapitał ruchomy, nie zdając sobie sprawy, jak wielką krzywdę wyrządza znów samej sprawie daniny, bo przecież musi powstać uczucie wielkiej krzywdy wśród tych, który zapłacą olbrzymie sumy **ze swego majątku nieruchomego,** podczas gdy wszelkiego rodzaju paskarya, która pieniądze zarobiła w sposób najbardziej nieuczciwy konieczności złożenia daniny nie będzie zupełnie dotknięta.

Mamy nadzieję, iż **Sejm uchwali jednak że wniosek Dra Diamanda,** jako znakomicie pomyślany i opracowany, a będący wyrazem sprawiedliwości, która powinna być wysunięta wobec wszelkich paskarzy i kapitalistów, posiadających olbrzymie ruchome kapitały — bezczynnie leżące w skrzyniach i kasach.

Powrót Karola i Zyty...

Były cesarz austryacki Karol przemieszkiwał stale w Szwajcaryi. Przed niedawnym czasem przybył na Węgry zupełnie niespodziewanie, starając się porwać za sobą część wojska, ażeby w ten sposób opanować stolicę Węgier, Budapeszt, i zasiąść na nowo na tronie! Z wielką biedą udało się wówczas koronowanego pijaczynę wytransportować z powrotem do Szwajcaryi i w ten sposób uchronić — zdawałoby się raz na zawsze — republikę węgierską od rządów Karola.

Tymczasem przed kilku dniami doniosły dzienniki, iż znów zupełnie niespodziewanie poczciwy Karolek spadł z nieba do Węgier. Wsiadł on mianowicie w Szwajcaryi wraz ze swoją nieodstępną Zytą do samolotu i wylądował na Węgrzech w mieście Szoproń, gdzie na niego oczekiwali jego zwolennicy wraz z oddaną mu częścią armii węgierskiej. Z siłami temi Karolek pomaszerował na Budapeszt i byłby niewątpliwie wjechał tryumfalnie do stolicy Węgier, gdyby nie kieliszek, który i tym razem stał się przyczyną zguby koronowanego pijaka. Zamiast bowiem maszerować do stolicy, Karol starym zwyczajem zapijał się szampanem w gronie swoich oficerów, co dało możność rządowi i wiernym republice wojskom do zgromadzenia się i odparcia najazdu Karolowego. W rozstrzygającej, chociaż na szczęście nie krwawej bitwie pod Pesztem wojska Karola zostały odparte, a on sam wraz ze swą małżonką dostał się do niewoli. Karola osadzono w jednym z klasztorów węgierskich, gdzie oczekiwać będzie rozstrzygnięcia swojego losu.

Najazd Karola na Węgry spowodował natychmiastową mobilizacyę wojsk czeskich i jugosłowiańskich, które z bronią w ręku postanowiły przeszkodzić powrotowi Karola na Węgry, widziały w tem bowiem wielkie i groźne niebezpieczeństwo dla swego bytu państwowego. Z drugiej strony Anglia, Francya i Włochy, przez swoich ambasadorów, sprzeciwiły się najbardziej stanowczo powoływaniu Karola na tron i zażądały również aby rząd węgierski wydał go celem zupełnego unieszkodliwienia. W tym celu ma Karol być przewieziony na jedną z pustych wysp Oceanu Indyjskiego, tak, iż na przyszłość nie będzie mógł wywoływać monarchicznych zaburzeń w Europie.

Awanturnicza wyprawa Karola, jakkolwiek w Polskę bezpośrednio nie godziła, mogła być jednakże dla Polski również bardzo groźną. Podsyciłaby bowiem nadzieję monarchistów polskich, którzy, jak to piszemy na innem miejscu, nie ustają w swoich knowaniach nad wprowadzeniem monarchii w Polsce, a co za tem idzie, dopomogłaby wyborowi jakiegoś innego pijaka, czy awanturnika na króla polskiego. To też z zadowoleniem przyjąć należy do wiadomości, iż wyprawa Karola do Węgier nie udała się, a zamach koronowanego pijaka został zwycięsko przez młodą republikę odparty.

W Polsce musi czuwać przedewszystkiem klasa robotnicza, ażeby panowie, szlachta i kapitaliści, którym pod osłoną tronu działo się wszędzie i zawsze dobrze, nie wtrącili Polski w jakieś nowe nieszczęście. Przykład bowiem Karola wskazuje, iż idee monarchistyczne żyją silnie w głowach ludzkich i że dla ich unicestwienia potrzeba bardzo energicznej i stałej straży proletaryatu iżby nam panowie kapitaliści swojego wybrańca narzucić nie mogli!

Porwanie księdza przez policyę

Interpelacya posła Leona Misiołka do Pana Prezydenta Ministrów w sprawie zajść w Jaćmierzu w dniu 22 października.

W sobotę, 22 b. m. na miejscowość Jaćmierz (w Małopolsce) dokonano formalnego najazdu. Oto sprowadzono batalion wojska, 4 karabiny maszynowe, odział policyi państwowej z detektywami policyi oraz starostę Zielińskiego z Sanoka. Wojsko obsadziło miasteczko, zatrzymując każdego przechodnia między innymi i burmistrza Ocbęduszkę. Otoczono następnie dom, w którym mieszkał ks. Gryś, zbudzono go i wywieziono pod silną eskortą do Sanoka.

Mimo wczesnego ranka ruch ten niezwykły pobudził mieszkańców miasteczka, którzy powychodzili z domostw na ulicę, a widząc eskortowanego ks. Grzysia, prosili, aby im pozostawiono księdza w parafii.

W odpowiedzi na to policya darzyła proszących najordynarniejszymi wyzwiskami, kolbując przy tem przechodniów, jak np. Elżbietę Stączek, Wiktoryę Ciąkało; również bito kolbami Adama Cieszanowskiego, Stanisława Chrzanowskiego, Franciszka Burego, a woźnicę Tomasza Regułę bito, przynaglając do szybszej jazdy z ks. Grzysiem.

Tego rodzaju postępowanie władz wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród miejscowej ludności.

Wobec powyższego podpisani zapytują, na skutek czyjego rozkazu sprowadzono wojsko do Jaćmierza i z faktu aresztowania ks. Grzysia uczyniono gorszącą manifestacyę bezprawia?

Czy skłonny jest pan zarządzić surowe śledztwo i ukarać winnych kolbowania bezbronnej ludności?

Warszawa, dn. 26 października 1921 r.

* * *

Dla wyjaśnienia tego zajścia dodajemy, że ks. Gryś naraził się był obszarnikom, występując przeciwko nim w powiatowej komisyi rolnej. **Biskup przemyski Pelczar stanął oczywiście po stronie obszarników i postanowił ks. Grzysia usunąć z parafii.** Parafianie stanęli jednak w obronie ks. Grzysia i słali deputacye do biskupa, aby go zostawił w Jaćmierzu, Biskup był jednak nieubłagany — a wykonywując rozkaz biskupa, władze państwowe zmobilizowały siłę zbrojną, która wywiozła ks. Grzysia a narzuciła parafianom ks. Żmudzińskiego... **Takie są u nas „porządeczki“..**

Obrady Sejmu

Wtorkowe posiedzenie Sejmu **było wielką manifestacyą na cześć przyłączonej do Polski części Górnego Śląska.** Zarówno przemówienia Marszałka, jak i przewodniczącego komisyi spraw zagranicznych **były wyrazem radości całego narodu,** iż przynajmniej część odwiecznie polskiego Śląska znów powraca na Ojczyzny łono!

Zarazem Sejm uchwalił i przyjął do wiadomości decyzyę Rady ambasadorów co do podziału Śląska oraz co do wysłania odpowiedniej delegacyi dla rokowań w sprawach ekonomicznych z Niemcami.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw Sejm odroczył się do piątku.

Na **piątkowem** posiedzeniu odesłano do komisyi ustawę **o dobrach rodzinnych byłej dzielnicy pruskiej,** o ujednostajnieniu ustawodawstwa i o podatku przemysłowym. Po referacie posła Rząda przyjęto w trzeciem czytaniu z kilku zmianami stylistycznemi ustawę o stemplach od rachunków i kwitów.

Poseł dr Rząd zdał sprawę o ratyfikacyi konwencyi międzynarodowej w sprawie instytutu płodnictwa. W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie poseł Balicka referowała statut **państwowego instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach.** Izba statut w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęła.

Następne posiedzenie dnia 8 listopada.

Marszałek zaznaczył, że dlatego termin przyszłego posiedzenia jest tak odległy, ponieważ komisye nie przygotowały materyału na plenum. **Komisye podczas przerwy będą czynne.** Według postanowienia konwentu seniorów, **posłowie opuszczający posiedzenia komisyj, będą karani na równi z posłami opuszczającymi posiedzenia plenarne.** W formalnej dyskusyi, która się wywiązała, poseł tow. Diamand podniósł, że wielu posłów jest członkami kilku komisyj. Na to marszałek Sejmu wyjaśnił, że posłowie, którzy udowodnią swoją obecność na jednej z komisyj, nie będą karani za nieobecność na posiedzeniu komisyi drugiej.

Jak wygląda głód w Rosyi?

Specyalny korespondent moskiewskiej „Prawdy“ Siergiejew objeżdżający obecnie objęte głodem tereny — tak opisuje swoje wrażenia z republiki tatarskiej.

Wchodzimy do sakli (chałupy). Mały czworokątny dół podzielony jest cienką, zrobioną z gliny ścianą na dwie części. W pierwszej — ognisko z wielkim kotłem, w drugiej na drewnianej podłodze leży umierający. Przy naszem wejściu **nieco się poruszył.**

— Selam alejkum — powiedział jeden z nas.

— Ja... aaa... uuu... — dał się słyszeć w odpowiedzi niewyraźny jęk. Leżący zsunął z siebie powolnymi ruchami koszmę (kołdrę) i odkrył straszliwie spuchniętą twarz.

— Ja... aaa... uuu... — znowu zajęczał on.

— Aj, aj, aj! dał się słyszeć zdławiony krzyk kobiecy. Za przegródką porusza się kupa łachmanów.

— Żona jego — objaśnił jeden z moich współtowarzyszów. Oboje leżą, on tu, ona za przegródką, ażeby nie widzieć jedno drugiego, kto pierwszy będzie konał. Oboje przecie konają.

— Aj, aj, aj, przeraźliwie wykrzykiwaa kobieta. Leżący tatar uniósł spuchniętą rękę i wyciągnął ją do nas coś odmierzając na końcach dwóch zdrętwiałych palców. I coś powiedział z wysiłkiem, ciężką chrypką, jak tonący z załamem już gardłem.

Nasz przewodnik spojrzał na umierającego i potrząsając przecząco głową odwrócił się.

— Chleba prosi. Ot, choćby taki kawałek, jak pół palca. Ostatni raz przed śmiercią.

Umierający potrzymał przez kilka sekund rękę. Potem opadła, a on z wysiłkiem naciągnął na twarz koszmę, ażeby nic więcej nie widzieć ani słyszeć.

Obok w sakli konała cała rodzina: ojciec, matka i córka. Ogromny, cały spuchnięty, jak rozkładający się trup, tatar leżał w poprzek pokoju z złożonemi rękoma na szkaradnie wzdętym brzuchu. W rogu pod koszmą leżała jego żona i do niej przytuliła się skurczona dziewczynka. Wszystko troje leżało cicho, pokornie z wytrzeszczonemi, nic nie widzącemi oczami. Gładka od spuchlizny twarz tatara wyglądała zupełnie po dziecinnemu, jak gdyby do ogromnej spuchniętej dziecięcej twarzy przyklejone czarne wąsy i bródkę. Niespodziewanie leżący zaczął mówić.

— Umieram. Głodową śmiercią umieram. Jak pies. Tak ot i umieram. Ot tak.

Dziewczynka ocknęła się, z przestrachem spojrzała na mówiącego i ledwie dojrzanym ruchem podsunęła bliżej do siebie skurczone ręce i nogi. Widać było, że niezwykłe i straszne są tu nawet proste słowa, od których odzwyczajono się w milczącem oczekiwaniu śmierci. A kobieta już nawet nie poruszyła się i trudno było określić, żyje, czy umarła.

— Kysmet — powiedział ktoś obok mnie.

— Los — przetłumaczył tłumacz.

Wszędzie, w każdym domu leżą umierający, cisi, pokorni, milczący. Straszna wieść podobna jest do cmentarza. (Panowie Dąbal i Łańcucki chcą widzieć i Polskę w takim stanie! — Red.).

Kącik humorystyczny

„FAJNY“ PAN.

— Panie policyant, ten drab ukradł mi **bochenek chleba!**

Piekarz przytrzymuje złodzieja i oddaje go policyantowi.

Policyant: „Tak, ale przedmiotu kradzieży nie można przy nim znaleźć!“

Piekarz: „Jeszcze co“ To jest „fajny“ pan! On ten bochenek chleba schował **do kieszonki kamizelki!“**

OTTO BAUER

Zasady polityki rolnej

Autor, teoretyk austryackiej socyalnej demokracyi, ogłosił w organie partyjnym „Der Kampf“ (Walka) artykuł pod powyższym tytułem. Celem zapoznania czytelników naszych z poglądami towarzyszów zagranicznych na sprawę rolną, drukujemy niniejszy artykuł, opuszczając ustępy dla nas mniejszej wagi omawiające stosunki austryackie.

* * *

Socyalizm naukowy powstał pod potężnym wrażeniem angielskiej rewolucyi przemysłowej na początku 19. stulecia. Stan chłopski zniknął zupełnie w Anglii, proletaryat osiągnął większość w kraju.

Po r. 1871 socyalizm rozwijał się przeważnie pod wpływem doświadczeń niemieckich. W Niemczech utrzymał się stan chłopski. Jednak wskutek szybkiego rozwoju przemysłu niemieckiego i tam proletaryat stał się większością narodu.

Pod wpływem doświadczeń angielskich i niemieckich socyalizm budował wszystkie swe nadzieje na wzroście i wzmocnieniu się proletaryatu przemysłowego. Sprawie rolnej poświęcano o wiele mniej wagi. Ale doświadczenia z r. 1917 nauczyły nas, że sprawa agrarna ma niezmierne znaczenie. Doświadczenie rosyjskie pokazało, że socyalizacya przemysłu nietylko nie może polepszyć poziomu życiowego proletaryatu, przeciwnie może go nawet pogorszyć, jeżeli zmiany ustroju rolnego zmniejszają nadwyżkę produkcyi i uniemożliwiają dowóz do miast. Socyalizacya wywołać może nawet wojnę domową między proletaryatem a chłopstwem. Doświadczenia rewolucyi w Europie środkowej wskazują, że „antykolektywistyczna czaszka chłopska“ jest dla proletaryatu największą przeszkodą przy zdobyciu władzy politycznej, że chłop staje się podporą najsilniejszą kapitalistycznego ustroju.

Chłop stał się dla rewolucyi europejskiej zaporą, której proletaryat nie potrafił dotychczas pokonać. Każdy dalszy postęp rewolucyi proletaryackiej uzależniony jest od wzmocnienia sił proletaryackich na wsi.

Walka o zdobycie tych pozycyi ma większe widoki powodzenia aniżeli przedtem. Wojna i rewolucya obudziła świadomość szerokich mas ludu wiejskiego. Nasza praca organizacyjna i agitacyjna znajduje dzisiaj na wsi większy posłuch aniżeli przed wojną. Walka o zdobycie wsi stała się naszym najważniejszym zadaniem. Dla ułatwienia tej walki i wyjaśnienia istoty zagadnienia konieczny jest program agrarny.

A. WYDAJNOŚĆ PRACY ROLNEJ

Kapitalistyczny system produkcyi umożliwił znaczne zwiększenie wydajności pracy na roli przez celowe zastosowanie zdobyczy nauki. Ale tylko wielka własność potrafiła zaprowadzić racyonalną gospodarkę przez zastosowanie wiedzy i techniki współczesnej. Na większej części kuli ziemskiej pozostawił kapitalizm ziemię w rękach chłopów, tej najmniej rozwiniętej części społeczeństwa. W pracy swej stosują chłopi dalej jeszcze metody empiryczne i doświadczenie odziedziczone po przodkach. Z tego powodu wzrost produktywności pracy w rolnictwie jest znacznie mniejszy, aniżeli wzrost wydajności pracy w przemyśle, w komunikacyi i w górnictwie.

Wyżywienie miejskich i przemysłowych mas ludowych polegało przed wojną z jednej strony na wyzysku wsi przez miasto, krajów agrarnych przez przemysłowe, kolonii zamorskich przez kapitał europejski, z drugiej strony na wyzysku robotników rolnych przez ich przedsiębiorców. Hipoteki, system dzierżawy i ustawodawstwo podatkowe zmuszało chłopów z jednej strony do ograniczenia własnego spożycia i szybkiej sprzedaży znacznej części plonów własnej pracy, by za uzyskane pieniądze zapłacić procenty kapitałowi hipotecznemu, czynsz dzierżawny właścicielowi gruntu a podatki państwu. Z drugiej strony stopa życiowa robotników rolnych była z konieczności niższa od stopy życiowej proletaryatu przemysłowego. Im mniejszą część otrzymywali robotnicy rolni z tego co wytworzyli, tem większe były nadwyżki, które rolnictwo mogło sprzedać spożywcom miejskim. Wyżywienie miast i wsi powodowało niedożywianie mas pracujących ludu wiejskiego.

Wojna wyjałowiła ziemię, zniszczyła inwentarz martwy i żywy, osłabiła siłę roboczą, a przez to zmniejszyła wydajność pracy rolnej i uszczupliła wyniki żniw. Równocześnie zmieniły się na wsi tradycyjne formy wyzysku. Chłopi pozbyli się ciężarów hipotecznych i podatkowych, w Rosyi dzięki rewolucyi, w innych krajach wskutek zdeprecyonowania pieniądza, wskutek tego nie są zmuszeni sprzedawać miastu tak wielką ilość rezultatów swej pracy jak przedtem i mogą żyć teraz dostatniej. Ale zmniejszył się i dowóz produktów rolnych do miast. Robotnicy rolni, rozbudzeni dzięki rewolucyi,

wywalczyli sobie większe płace i ordynarye, ich stopa życiowa polepszyła się, więc także i z tego powodu zmniejszyły się nadwyżki, które wieś sprzedawała miastu. Przy mniejszej wydajności pracy, żniwa nie wystarczają na zaspokojenie zupełne potrzeb miast i wsi; o ile zmniejsza się wyzysk mas pracujących ludu wiejskiego, wówczas w miastach wzrasta drożyzna i brakuje środków żywności.

Dopiero przy wyższym stopniu wydajności pracy rolnej żniwa wystarczą na dostateczne wyżywienie mas ludu miejskiego i wiejskiego. Dopiero na tym stopniu rozwoju wyzysk mas chłopskich przestaje być środkiem do dostatecznego wyżywienia miast. Podniesienie rolnictwa na ten poziom jest warunkiem zniesienia wszelakiego wyzysku, tak na wsi jak i w mieście, a więc warunkiem socyalizmu.

Najważniejszym celem soc.-dem. polityki rolnej jest wzmożenie wydajności pracy na roli. Z tego powodu domaga się soc.-dem. reformy szkolnictwa uwzględniającej potrzeby wsi. Dalej reformy administracyi i ustroju samorządowego, wreszcie wprowadzenia odpowiednich władz agrarnych, któreby miały za zadanie troskę o podniesienie kultury rolniczej.

B. WALKA KLASOWA PROLETARYATU WIEJSKIEGO

Jak długo robotnicy rolni nie byli zorganizowani, ich stopa życiowa, położenie życiowe i prawne było o wiele gorsze aniżeli robotników przemysłowych. Proletaryat rolny może uzyskać polepszenie swego położenia tylko dzięki walce klasowej. Jednym z najważniejszych rezultatów pierwszego okresu rewolucyi było obudzenie się świadomości klasowej proletaryatu rolnego.

Robotnicy rolni zorganizowali się i wstąpili w szeregi walczącego proletaryatu. Proletaryat przemysłowy stanowi mniejszość narodu, tylko w związku z proletaryatem wiejskim może on zdobyć władzę polityczną. Rząd robotniczy opierający się tylko na robotnikach miast i okręgów przemysłowych byłby w większej części państwa bezsilny. Tylko silne organizacye klasowo uświadomionego proletaryatu rolnego — umożliwiają utrzymanie w rękach robotników zdobytej władzy.

Zorganizowanie robotników rolnych, wychowanie ich w świadomości klasowej, połączenie proletaryatu wiejskiego i przemysłowego w imię nierozerwalnej solidarności, a wreszcie walka całego proletaryatu o poszczególne postulaty robotników rolnych, to są najważniejsze zadania socyalnej demokracyi.

Wychodząc z tego założenia domagać się musimy odpowiednich ustaw ochronnych dla robotników rolnych i ich rodzin, a w szczególności zaprowadzenia sądów rozjemczych, 8 godz. dnia pracy, ubezpieczeń społecznych wszelakiego rodzaju, inspekcyi i państwowych urzędów pracy w rolnictwie, wreszcie odpowiedniej polityki mieszkaniowej na wsi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU

ŻYWIEC. Ruch kolejowy. Dnia 23 października odbyło się wielkie zgromadzenie pracowników kolejowych w Żywcu pod przewodnictwem tow. Mrawca.

Tow. Mrawiec przedstawił obszernie obecny program dra Michalskiego, w którym to dr Michalski robi rozmach na 8-godzinny dzień pracy, gdy natomiast coraz więcej fabryk z powodu braku surowca staje się nieczynnemi i tysiące ludzi chodzi bez pracy, jeżeliby zaś przedłużono dzień roboczy (do czego niedojdzie), to nietylko że państwo polskie nie będzie mieć korzyści żadnej, ale za to kapitaliści polscy i zagraniczni będą lepiej korzystać robotnika polskiego do swoich kapitałów.

Dalej przemówił tow. Sołaczyński, który zaznaczył, jakiemi drogami chce reakcya wzbogacić skarb państwa i podnieść walutę polską. Jeżeli ma być uchwalona danina, to te właśnie czynniki, które do tego czasu z niczem się nie przyczyniły dla dobra państwa, to dzisiaj wszelkiemi siłami zwalczają projekt daniny. Następnie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

1) Kolejarze żywieccy protestują jaknajenergiczniej przeciw wszelkim zamachom na prawa robotnicze, w szczególności zaś przeciw zamachowi na 8 godzinny dzień pracy. Kolejarze żywieccy wzywają Główny Zarząd Z. Z. K. w Warszawie, jak również Klub posłów PPS, aby użyli wszelkich środków przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy.

2) Natomiast kolejarze żywieccy domagają się od Rady ministrów i Sejmu przyznania II klasy pasu drożyźnianego dla tutejszego powiatu żywieckiego, gdyż w obecnych warunkach jest wprost niemożliwem, aby kolejarz z tak mizernej pensyi mógł się utrzymać wraz z familią.

Aby dać obraz tutejszej drożyzny przedstawiamy następujące ceny: Litr mleka kosztuje 120 mk., 75 dkg. masła kosztuje 1300 do 1500 mk., jedna kopa kapusty małe główki 6000 do 7000 mk. Wyżej podane ceny są dużo wyższe od innych miejscowości, które są już dłuższy czas zaliczone do II klasy pasu drożyźnianego. Równocześnie kolejarze żywieccy apelują do Głównego Zarządu Z. Z. K. w Warszawie, jak również do posłów PPS powiatu żywieckiego, aby zechcieli się zająć tutejszemi kolejarzami u kompetentnych czynników państwowych.

BOLSZEWICKI KWIATEK. Trzebinia. Prokop Maćkow — tego to imienia i nazwiska zatrudnione jest indywiduum w Hucie cynkowej w Trzebini. Poczuł on widocznie silniejszy grunt pod nogami od czasu jak Karachan przyjechał do Warszawy i teraz zaczyna prowokować naszych towarzyszów w fabryce i szerzyć zamęt i kłótnie! W ostatnich czasach obrał sobie za rzemiosło obryzgiwać obelgami i szyderstwami naszych tow. Prosimy zatem naszych tow. w Hucie, aby temu panu przytarli rogów, a dyrekcyę Huty, aby pouczyła go, że w pracy u nas w Polsce jest trochę odmiennej jak w bolszewii.

Przegląd polityczny i społeczny

ZWYCIĘSTWO SOCYALISTÓW W BERLINIE. Odbyte tu wybory do Rady miejskiej zakończyły się zwycięstwem socyalistów wszystkich trzech kierunków. Otrzymali bowiem socyaliści prawicowi 324 tysięcy głosów, niezawiści soc. 297 tysięcy, zaś komuniści 145 tysięcy, czyli razem 766.000 głosów. Partye burżuazyjne otrzymały razem 811 tysięcy głosów.

WŁOSCY ROBOTNICY PRZECIW KOMUNISTOM. Kongres metalowców w Rzymie wykazał większość socyalistyczną 66.121 głosów przeciw ko 44.750 komunistycznych głosów.

Metalowcy w Genui i okolicach rozpoczęli strejk, ponieważ umowy dotychczasowe nie zostały odnowione. Stalownie zarządziły lokaut, który robotnicy chcą obalić przez strejk powszechny.

ZWYCIĘSTWO SOCYALISTÓW W SZWECYI. Ostateczny wynik wyborów do Drugiej Izby szwedzkiej jest następujący: socyaliści zdobyli 93 mandaty (przedtem 75) i 640 tysięcy głosów, konserwatyści 62 (71) i 454 tysięcy, liberali 332 tys. i 41 mand. (48), związek chłopski 185 tys. głos. i 21 mand. (29), lewi socyaliści 6 mand. (5), komuniści 7 (2). Czyli, że partye mieszczańskie i chłopskie straciły na rzecz lewicy 24 mandaty. Jest to więc wyraźne przesunięcie się na korzyść opozycyi, wśród której największym wpływem i znaczeniem cieszy się partya socyalistyczna, najsilniejsza obecnie w

---

GUY DE MAUPASSANT

JEŃCY

I zajęła się umieszczeniem kotła nad ogniskiem, by zgotować zupę na wieczerzę. Nagle przerwała robotę, gdyż przez rurę komina doleciały ją jakieś odgłosy.

Mruknęła: — Jakieś kroki w lesie. Będzie ich co najmniej sześciu lub siedmiu.

Matka przerażona wypuściła z ręki wrzeciono, mamrocząc:

Nie dokończyła jeszcze, gdy gwałtowne uderzenia pięści wstrząsnęły drzwiami.

Gdy kobiety wcale się nie odezwały, silny gardłowy głos krzyknął:

— Otwószyć!

Po chwili milczenia ten sam głos zawołał:

— Otwoszyć, inaczej rozpiję trzwi!

Wtedy Berta szybko wsunęła do kieszeni wielki rewolwer, wiszący nad kominem, wyszła do sieni i przyłożywszy ucho do zamkniętych drzwi, spytała:

— Kto tam?

Głos odparł:

— To ten sam oddział, co był wczoraj.

— Czego tu chcecie? — podjęła.

— Zgubiliśmy się w lesie i błądzimy od rana. Otworzyć, inaczej rozpiję trzwi.

Leśniczyna nie miała wyboru; szybko odsunęła mocne rygle i otworzywszy ciężkie drzwi, w bladym odblasku śniegu zobaczyła sześciu mężczyzn, sześciu żołnierzy pruskich, tychsamych, co byli tu dnia poprzedniego. Głosem stanowczym spytała:

— Czego tu chcecie o tej porze?

Podoficer powtórzył:

— Zapłąkałem się w lesie, całkiem się zapłąkałem, ale poznałem ten dom. Nic nie jatłem od rana, moi ludzie taksamo.

Berta oświadczyła:

— Jestem w domu całkiem sama z matką.

Żołnierz, wyglądający na uczciwego człowieka, odparł:

— Nie szkodzi. Nie zropię wam nic złego, tylko musicie mam dać jeść. Upadamy z kłodu i zmęczenia.

Leśniczyna cofnęła się i rzekła:

— Wejdźcie.

Weszli, osypani śniegiem, na czapkach wnosząc całe stosy jakby bitej śmietany, przez co wyglądały niby ogromne ciastka piankowe. Z postaci ich biło utrudzenie i wyczerpanie.

Młoda kobieta wskazała im ławy drewniane po obydwu stronach stołu.

— Usiądźcie — rzekła — a ja wam zgotuję zupy. Wyglądacie naprawdę na bardzo zmęczonych.

Następnie zasunęła znów rygle u drzwi.

Dolała do kotła wody, dorzuciła jeszcze masła i kartofli, poczem wyjęła słoninę, zawieszoną w kominie, odcięła z niej połowę i również wrzuciła do rosołu.

Sześciu mężczyzn spojrzeniami ścigało każdy jej ruch, a z oczu ich wyzierała męka głodu. Strzelby swe i kaszkiety poustawiali w kącie izby i czekali jak grzeczne dzieci, usadowione na ławach szkolnych.

Matka znów się zabrała do przędzenia, raz po raz rzucając wystraszone spojrzenie na żołnierzy-intruzów. W izbie nic nie było słychać prócz lekkiego warczenia wrzecionka i trzaskania ognia na kominku i syczenia wody, która zaczynała się zagotowywać.

Nagle dreszcz przebiegł wszystkich na odgłos chrapliwych oddechów, dochodzących przez zamknięte drzwi, oddechów zwierzęcych, głośnych, warkliwych.

Podoficer niemiecki jednym susem poskoczył ku strzelbom. Leśniczyna powstrzymała go gestem i rzekła z uśmiechem:

— To wilki. One tak, jak wy, wałęsają się i są głodne.

Nie dowierzając jej, wyszedł i odsunął rygle, lecz zaledwie drzwi się rozwarły, dwa duże, szare zwierzęta co szybciej poczęły zmykać w głąb lasu.

Usiadł więc ponownie, mrucząc:

— Nie byłbym uwierzył.

I znów czekał na gotującą się strawę.

Spożywali ją żarłocznie, rozdziawiając usta od ucha do ucha, by połknąć możliwie najwięcej, a krągłe ich oczy roztwierały się równocześnie ze szczękami, gdy z gardzieli wydobywało się gulgotanie, jak z przepełnionych rynien.

Obydwie kobiety w milczeniu przyglądały się szybkim ruchom długich ryżych bród, w których kartofle zdawały się znikać niby w ruchliwej złotawej wełnie.

Ponieważ byli bardzo spragnieni, więc leśniczyna zeszła do piwnicy po jabłecznik. Długo coś zostawała w tej sklepionej piwniczce, która podczas rewolucyi miała podobno służyć za więzienie i kryjówkę. Dostawano się do niej przez wąskie kręte schodki, przysłonięte klapą w podłodze w kuchni.

Wyszedłszy nakoniec z podziemnego sklepienia, Berta zaśmiała się do siebie śmiechem szyderczym, i podała Niemcom dzban z napojem.

Następnie zjadły z matką wieczerzę w drugim kącie kuchni.

Żołnierze skończywszy jeść, zasnęli wszyscy sześciu dokoła stołu. Od czasu do czasu któryś z nich głudo uderzył czołem o stół, a wtedy mężczyzna nagle rozbudzony, zrywał się i wyprostowywał.

Berta zwróciła się do podoficera:

— Połóżcie się koło ognia, starczy miejsca dla sześciu. Ja z matką będziemy spać na piętrku.

I obydwie kobiety udały się na piętro. Słychać było, jak szły po schodach, zamknęły drzwi na klucz, chodziły przez chwilę, poczem wszystko ucichło.

Prusacy wyciągnęli się na podłodze, nogami zwróceni do ognia, głowy wsparłszy na zwiniętych płaszczach, i niebawem wszyscy sześciu chrapali na sześć rozmaitych tonów, głębokich i ostrych, silnych i miarowych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

parlamencie i najwpływowsza wśród klasy robotniczej.

PRZED STREJKIEM KOLEJARZY W AMERYCE. Za strejkiem głosowało 90 proc. kolejarzy, aby zaprotestować przeciwko zniżce płac. Jeżeli nie będą uwzględnione postulaty kolejarzy, wówczas z dniem 30 bm. zawiesi pracę 500 tysięcy kolejarzy. Od dnia 2 listopada strejkowałoby 2 miliony robotników.

ILU JEST ŻYDÓW NA ZIEMI. Pismo „The American Israelite“ oblicza ilość żydów na ziemi na 15.5 miliona. Połowa wszystkich żydów mieszka na obszarach byłego imperyum rosyjskiego; w samej Polsce i Ukrainie po 3,3 milj., we właściwej Rosyi łącznie z Syberyą tylko 900.000(?), w Stanach Zjednoczonych 3,100.000, w Rumunii 650.000, w Niemczech po odłączeniu od nich Alzacyi i b. zaboru pruskiego 540.000, w Wielkiej Brytanii i Austryi po 300.000. Liczba żydów w Kanadzie, Argentynie, Turcyi i Palestynie wynosi mniej więcej po 100.000.

STREJKI ROLNE W NIEMCZECH. Przez rolnicze okręgi Niemiec przechodzi obecnie prawdziwa fala strejkowa: strejk robotników rolnych w Meklemburgu i w Saksonii, rozruchy w dolinie Lippe, nowe zaburzenia po zaledwie ukończonym strejku na Górnem Pomorzu niemieckiem; ruchy strejkowe na Dolnem Pomorzu niemieckiem.

POGŁOSKI O ZMIANIE SYSTEMU W ROSYI. W ostatnich czasach w Londynie, w Paryżu i innych stolicach zaczęły uporczywie krążyć wiadomości z Rosyi o zmianie kierunku w rządzie sowieckim przez zupełne zarzucenie dotychczasowego systemu. Wedle tych informacyj, bolszewicy wobec twardej rzeczywistości widzieli się zmuszeni przystosować swoje teorye do wymogów chwili bieżącej. Zwłaszcza uporczywie utrzymywały się pogłoski o projekcie zwołania konstytuanty wszechrosyjskiej, z udziałem partyj socyalistycznych. Według pewnych doniesień pogłoski te są rozsiewane celowo przez dyplomacyę sowiecką, aby w ten sposób łatwiej uzyskać pomoc i kredyty dla Rosyi.

KONIEC STREJKU ROLNEGO W POZNAŃSKIEM. W dniu 15 października r. b. po odbytej konferencyi przedstawicieli Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. z dyrektorem departamentu Pracy i przyjęciu odpowiednich postulatów, strejk rolny w Poznańskiem został odwołany.

Ustalono i przyjęto obustronnie następujące postulaty:

1. Płace robotników rolnych (z wyjątkiem ordynaryuszy) podniesione zostały od 50 do 75 procent.
2. Nikt za strejk wydalony nie będzie, o czem departament powiadomił inspektorów pracy.
3. Wszyscy aresztowani za strejk zostaną zwolnieni, o ile nie wdrożono przeciw nim postępowania sądowego.
4. Nie będzie potrącone wynagrodzenie za czas strejku.
5. Uznane zostaje przedstawicielstwo Związku Zaw. Rob. Roln. Rz. P.

Stanowisko robotników, którzy nie dali się złamać przez represyę, gwałty i groźby rozstrzeliwania, oraz przez masowe próby wydalań i wstrzymywanie wynagrodzeń, musiało zwyciężyć. Robotnicy musieli uzyskać, poza poprawą bytu, uznanie praw organizacyi.

KRONIKA

WYJAZD ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCYI. W ostatnich tygodniach wyjechał do Francyi nowy transport robotników polskich. W najbliższym czasie urządzony będzie w Poznaniu etap dla wyjeżdżających na roboty do Francyi, dotąd bowiem musieli oni zbierać się w Częstochowie, co było połączone z wielkiemi trudnościami i stratą czasu.

W SPRAWIE FAŁSZYWYCH BILETÓW 1000-MARKOWYCH. W ostatnim czasie udało się wykryć 6 fabryk fałszywych pieniędzy w kraju i 2 fabryki w Niemczech. Pieniądze są tak znakomicie podrobione, że trzeba fachowców, by mogli sfałszowanie wykazać. Z tego powodu nikt nie ma prawa nieprzyjmować banknotów białych, czy bladoróżowych, gdyż nikt nie jest w stanie określić, czy bilety przedstawione są fałszywe czy dobre. O opinię prawdziwości banknotów należy się zwracać do oddziałów P. K. P., która wymienia białe i bladoróżowe 1000-markowe bilety bardzo chętnie na emisye fioletowe.

P. K. P. nie może ogłaszać, które serye tych banknotów są fałszywe, gdyż publiczność zwracałaby uwagę jedynie na te właśnie bilety, pomijając inne, jakie w międzyczasie mogą się ukazać.

ZŁOŻENIE MANDATU. Ks. poseł Chrzanowski (klub chrześć.-dem.), który obecnie bawi w Ameryce, złożył mandat do Sejmu.

PRODUKCYA SOLI W MAŁOPOLSCE. Produkcya soli w roku 1919 we wszystkich salinach małopolskich od chwili objęcia ich przez rząd polski wynosiła (przeciętnie 25.910 ton soli jadalnej, 278 ton soli bydlęcej i 40 ton soli fabrycznej, razem 26.228 ton; w roku 1920 wytworzono soli jadalnej 27.960 ton i bydlęcej 1.056 ton, razem 29.016 ton. Produkcya w pierwszej połowie b. r. wyniosła w tonach według salin: Bochnia 19.976, Bolechów 2.438, Dolina 2.305, Drohobycz 3.111, Kałusz 1.511, Kossów 2.533, Lacko 2.836, Stebnik 4.065 i Wieliczka 83.376 ton soli.

ŚWIATOWE ZBIORY ZIEMIOPŁODÓW przedstawiają się następująco:

Rodzaj zboża	Zbiory w tys. kwint. (100 kg.) 1919	1920
Pszenica	693.925	721.184
Żyto	121.523	106.621
Jęczmień	157.607	179.073
Owies	406.737	488.540
Kukurydza	796.832	884.313
Ziemniaki	620.242	723.558
Buraki cukr.	181.172	242.911
łącznie	2.978.038	3.346.200
Len	16.831	20.577
Konopie	1.130	1.119
Chmiel	491	448
Tytoń	6.107	7.725

EKONOMICZNY UPADEK ROSYI. Ekonomiczny upadek Rosyi pod rządami bolszewickiemi ilustrują następujące cyfry:

Produkcya: zboża w r. 1913 2 miliardy pudów, w 1920 r. 212 milionów pudów, mięsa i ryb w 1913 r. 145 milionów pudów, w 1914 r. 17 milionów pudów, mleka i masła w 1913 r. 8 milionów pudów, w 1914 r. 700 tysięcy pudów, jaj w 1913 r. 4 i pół miliarda sztuk, w 1914 r. 72 miliony sztuk.

Kruki i gawrony

Różne kruki . . . . . . i gawrony
Rwią chłopa na wszystkie strony,
Bo się wybory zbliżają
Więc chłopa bardzo kochają.

„Bracie, chłopie — tyś jest nasz,
My ci damy złoty pas!“

„My cię z biedy wyzwolimy,
My ciebie, chłopie, zbawimy,
Ale głosuj tylko z nami —
Prawemi chrześcijanami“.

„Bracie, chłopie — tyś jest nasz,
My ci damy złoty pas!“

A więc wołaj chłopie: brawo!
I kręć że się w lewo, prawo,
Jak chcą Zamorscy, Rymary,
I profesor Młynek, stary!

„Bracie, chłopie — tyś jest nasz,
My ci damy złoty pas!“

Przedtem pany cię nie znali,
I „chamem“ cię nazywali,
Ale dzisiaj cię kochają...
Bo wybory się zbliżają.

Dziś chwalą cię pod niebiosy,
Bo potrzebne im twe głosy!

Chrystusem się zasłaniają
Gdy biednych chłopów zdradzają
I wpychają ich w ciemnotę,
Robiąc interesa złote.

Dla nich będzie złota wór —
Tobie pozostanie sznur!

Hej! chłopi i robotnicy!
Czy to z miast, czy z okolicy,
Gdy chcemy biedę ukrócić
Nie dajmy się bałamucić.

Razem wytrwajmy w jedności
Choć to bardzo panów złości!

. . . .

A więc znów na wszystkie strony
Pędzić kruki i gawrony!

Czerwony wójt z powiatu Wielickiego.

ROBOTNIK DRZEWNY

W TURCE N STRYJEM, w tartaku firmy Falter i Dattner wybuchł strejk wyzyskiwanych tam robotników, który jednakże po dwóch dniach został zwycięsko dla robotników zakończony. Robotnicy uzyskali 75 proc. podwyżki płac dziennych. Nie jest to co prawda płaca wystarczająca na spokojne życie, w każdym razie jednak dowodzi, iż organizacya nasza jest siłą i potęgą, o którą rozbić się muszą wszelkie zabiegi i opór fabrykantów. Robotnicy tutejsi w czasie strejku zachowywali się solidarnie, z wyjątkiem kilku niecnych łamistrejków, których nazwisk na razie nie podajemy do publicznych wiadomości, bo mamy nadzieję, że i oni poznają, że tylko w jedności — siła — a łamistrejkostwo jest najstraszniejszą plamą jaką uczciwy robotnik pohańbić się może. Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje PPS!

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE!

P. Michalski, nowy minister skarbu, wniósł projekt do Sejmu o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej, który wyraźnie zmierza do przedłużenia dnia roboczego do 10 godzin, a temsamem do przekreślenia ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym. Protestując przeciw temu w myśl wezwania Centralnej Komisyi zawodowej, wzywamy Was Towarzysze do zwoływania zgromadzeń, protestujących przeciw temu zamachowi, jak również przy zawieraniu umów zbiorowych wprowadzenia klauzuli, że czas pracy oznaczony będzie według przepisów, zawartych w ustawie z 18 grudnia 1919, jak również przestrzegania obecnie ściśle ustawy i nie pracować dłużej ani jednej minuty.

Towarzysze! Od Waszej siły i solidarności zależy, aby ten zamach odeprzeć. Wzywamy Was do spełnienia obowiązków.

Za Zarząd centralny:
Kmiecik Michał, przew. **Jaroszewski Bol.,** sekr.

Organizacya Zawodowa dąży do wyzwolenia z zależności ekonomicznej.
Organizacya Zawodowa skróca czas pracy, a przedłuża życie.
Organizacya Zawodowa polepsza zarobki.
Organizacya Zawodowa szerzy oświatę a zwalcza ciemnotę.
Organizacya Zawodowa budzi odwagę a niszczy uległość.
Organizacya Zawodowa wzmacnia braterstwo i pielęgnuje wiarę w swe siły.
Organizacya Zawodowa szerzy solidarność i przepędza ducha niezgody.
Organizacya Zawodowa domaga się prawa, niszcząc bezprawie.

Tego chce organizacya zawodowa!
Dlatego wszyscy powinni się organizować!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowje.